

Styczeń

TEMAT: Pogodna minka jak ożywcza cytrynka! Mimo kwasów bez grymasów!

OWOC DUCHA ŚWIĘTEGO: RADOŚĆ

CO TRZEBA PRZYGOTOWAĆ?

- Radosną, żywą muzykę (może być misyjna) do aktywizacji, odtwarzacz;
- Piłeczkę lub duży arkusz papieru i markery (do metody *słoneczka*) do aktywizacji - według uznania animatora. Grafiki pomocne do metody *słoneczka* (załącznik 1.1 a i 1.2. b - płyta CD);
- Żarty w formie losów dla drużyn (załącznik 2 - płyta CD, dla animatora na końcu konspektu);
- „Kości” - literki do *scrabble* do pocięcia (załącznik 3, płyta CD, wyrazy do ułożenia dla animatora na końcu konspektu);
- „Drabinę do nieba” do wydrukowania (załącznik 4, płyta CD, przykłady symptomów dla animatora na końcu konspektu);
- Chustę lub pudełko z niewielkimi otworami na dłonie (do ukrycia cytryny, którą dzieci będą rozpoznawać przez dotyk);
- Cytryny (2-3 całe) oraz małe kawałeczki cytryny (bez skórki) do degustacji dla ochotników, odrobina soli;
- Coś słodkiego jako nagroda dla zwycięzcy „Cytrynowego twardego”;
- Dzbanek (I), woda mineralna, cytryna w plasterkach i ewentualnie kilka listków mięty do orzeźwiającego napoju lub do wersji „na ciepło” - miód i imbir;
- Do przygotowania eksperymentu „Cytryna czyni cuda!”: dzbanek (II), lampka lub żelazko, cytryna, odrobina wody, pędzel lub patyczek kosmetyczny i małe, białe kartki dla każdego uczestnika;
- Pokaz multimedialny o Paulince Walczyk (załącznik 6 - płyta CD, dla animatora na końcu konspektu), projektor;
- Wiersze Paulinki Walczyk do teatralnej interpretacji, jeden na grupę do wydruku (załącznik 7 - płyta CD, dla animatora na końcu konspektu).

WPROWADZENIE

1. Aktywizacja „Na dzień dobry”

Animator rozpoczyna spotkanie od prośby, aby dzieci stanęły w dwóch kręgach (wewnętrznym i zewnętrznym). Obydwa kręgi poruszają się w rytm muzyki, a gdy muzyka milknie, wewnętrzny krąg odwraca się w taki sposób, aby dzieci stanęły naprzeciwko siebie. Każde wita się z osobą naprzeciwko, wypowiadając jej imię (np. „Dzień dobry, Gabrysiu”). Następnie powraca muzyka i dzieci znów chodzą lub tańczą, aż ponownie ustanie itd. W pierwszym powitaniu dzieci wypowiadają imię osoby, którą witają, zwracając uwagę na to, aby było ono powiedziane UPRZEJMIE, następnym razem wypowiadają powitanie ŁAGODNIE, starając się w słowie i geście przekazać jak najwięcej czulej troski i szczerego życzenia, aby tej osobie dobrze minął dzień. Za trzecim razem powitanie ma być pełne RADOŚCI – jak najwyraźniej cieszymy się z widoku i obecności danej osoby. Na koniec gesty powitania można rozszerzyć do wszystkich nawzajem.

2. Animator rozmawia z dziećmi:

- *Jak się czujecie po tym ćwiczeniu?*
- *Które z powitań sprawiło wam radość?*

3. Następnie wyjaśnia:

Rytuały powitań istnieją we wszystkich kulturach. Od zamierzchłych czasów w spotkaniu człowieka z człowiekiem najważniejsze było przekazanie «znaku pokoju» – informacji «nie jestem twoim wrogiem, życzę ci dobrze i ufam, że i ty nie masz wobec mnie złych zamiarów». Stąd powitaniom często towarzyszy uśmiech i błogosławieństwo dla osoby napotkanej, np. «Szczęść Boże» albo inne dobre życzenie «Dzień dobry». W wielu kulturach dodaje się jeszcze życzliwe «Jak się masz?». Takie pytanie-pozdrowienie nie jest zaproszeniem do lawiny narzekań, ale do odwzajemnienia pokojowego nastawienia i dobrych życzeń.

Animator podkreśla, że w powitaniach «*Niech będzie pochwalony Jezus*

Chrystus» czy «Szczęść Boże» do naszej relacji z drugim człowiekiem zapraszamy Pana Boga.

4. Dalej prowadzący zaprasza dzieci do wspólnej modlitwy, aby Duch Święty gościł w ich sercach, umysłach i towarzyszył im w tym spotkaniu i wszystkich innych wydarzeniach. Piosenka według uznania animatora.

I. WEŹ I „POSMAKUJ”

1. Animator wyjaśnia, że:

Duch Święty oferuje ludziom jeden z najpyszniejszych «owoców» życia – RADOŚĆ. RADOŚĆ pochodząca od Ducha Świętego sprawia, że dostrzegamy dobro i piękno wokół siebie – w sobie i w ludziach. Z taką RADOŚCIĄ uśmiech zyskuje «moc», którą można «rozjaśnić» czyjś dzień, poprawić nastrój bliskiej lub całkiem obcej osoby.

Jeśli ktoś ma psa, to wie, jak dobrze jest widzieć, z jaką radością wita nas w domu. Naprawdę cieszy się na nasz widok. Jeśli nawet mieliśmy zły dzień, radość naszego pupila trochę nam się udziela. To jest siła! O wiele większą moc ma RADOŚĆ człowieka, a największa i najtrwalsza to ta, którą daje Pan Bóg. On w obdarowywaniu nas RADOŚCIĄ jest niezwykle hojny.

2. Grupa wspólnie zastanawia się, co to jest RADOŚĆ.

Animator zachęca dzieci do podawania synonimów i przejawów radości (zadanie można wykonać metodą *słoneczka* – załącznik 1 a i b – płyta CD lub rzucaniem piłeczki w kręgu). W podobny sposób omawiają przejawy radości np.:

- Synonimy radości: wesołość, rozbawienie, szczęście, błogość, przyjemność.
- Przejawy radości: uśmiech, śmiech, uczucie mrowienia w brzuchu, lekkość, euforia, entuzjazm, energia, taniec, przyjazne nastawienie, pozytywne myśli, rozluźnienie itp.

3. Animator kontynuuje:

Jednym z częstych przejawów radości jest śmiech. Śmiech ma pozytywny

wpływ na nasze zdrowie. Dlatego rodzice często rozśmieszają swoje małe dzieci np. przez łaskotki, śmieszne miny lub zabawy. A wolontariusze w stroju klaunów odwiedzają dzieci w szpitalach i hospicjach, aby wywołać uśmiech na ich twarzach.

Można rozwinąć temat, pytając dzieci, co je skłania do śmiechu.

4. Jeśli grupa jest nieliczna, można zaproponować zabawę z podziałem na dwa zespoły, w których na przemian jeden zespół próbuje rozśmieszyć przeciwników (np. opowiadając żarty z załącznika 2 – płyta CD, dla animatora na końcu konspektu lub robiąc śmieszne miny). Czas od 1 do 5 minut. W trakcie zabawy nikt z przeciwnego zespołu nie może się roześmiać.

5. Animator zwraca uwagę, że:

Nie zawsze śmiech oznacza prawdziwą radość. Istnieje śmiech, który jest jej pozbawiony. Wtedy np. kiedy się kogoś rani albo zawstydza.

Następnie pyta dzieci, czy spotkały się już z takimi sytuacjami, po czym proponuje zabawę.

6. Dzieli uczestników na 5 zespołów. Metodą *scrabble* (załącznik 3 – płyta CD, dla animatora na końcu konspektu) z otrzymanych liter dzieci układają wyraz-pojęcie, w którym występuje śmiech, ale nie ma prawdziwej radości. Zadanie to można wykonywać na czas, przydzielając drużynom punkty za szybkość. Dla ułatwienia podajemy pierwszą i ostatnią literę danego wyrazu. Dodatkowe punkty można przydzielić za wyjaśnienie pojęć.

Podsumowanie aktywizacji:

Przez ironię lub sarkazm może przemawiać ludzka inteligencja, ale nie chrześcijańska radość. Podczas gdy tzw. «głupawka» jest tylko rozładowaniem nagromadzonych emocji w postaci ataku śmiechu bez wyraźnej przyczyny, to szydzenie i wyśmiewanie są aktami przemocy psychicznej wobec osoby lub grupy osób.

6. Animator metodą *burzy mózgow* szuka z dziećmi odpowiedzi na pyta-

nie: *Jak rozpoznać radość, która jest darem Bożym?* Dzieci odpowiadają własnymi zdaniami. Z ich odpowiedzi prowadzący „wyłuskuje” podane przez nie symptomy Bożej radości i wpisuje w „drabinę do nieba” (załącznik 4, płyta CD, przykłady symptomów dla animatora na końcu konspektu). Na zakończenie aktywizacji animator podsumowuje: *Prawdziwą radość można rozpoznać po tym, że buduje zgodę, tworzy dobrą atmosferę, nikogo nie ośmiesza i nikogo nie zasmuca, jest życzliwa i szczerą, ma w sobie miłość, podkreśla w innych dobro i piękno.*

II. JESTEŚ TYM, CZYM SIĘ KARMISZ

1. Animator ukrywa cytrynę w chuście (lub we wnętrzu pudełka, do którego można włożyć rękę) i prosi, aby przez dotyk dzieci spróbowały odgadnąć, co to jest za owoc. Ochotnikom proponuje degustację małej kawałeczka cytryny (dla wzmocnienia efektu mogą degustować ją z zamkniętymi oczami). Następnie może zapytać o ich skojarzenia i wiedzę na temat tego owocu. Może również przedstawić ciekawostki na jego temat, posługując się załącznikiem 5 (na końcu konspektu).

2. Następnie rzuca wyzwanie polegające na zjedzeniu jednego plasterka cytryny ze szczyptą soli. Na wyznaczony sygnał dzieci biorą je do buzi, ale nie połykają. Starają się wytrzymać bez najmniejszego grymasu. Kto wytrzyma najdłużej, zostaje zwycięzcą – otrzymuje brawa, tytuł „Cytrynowego twardziela” i słodki upominek. Nie można jednak nikogo zmuszać do udziału w tym „eksperymentcie”.

3. Jako poczęstunek serwuje wszystkim wodę mineralną z kawałkami cytryny lub ciepły napój z cytryną i miodem. Może go przygotować razem z dziećmi. W trakcie degustacji komentuje:

Czasem prawdziwy smak owocu doceniamy dopiero po pewnym czasie, gdy się w niego «wgrzyziemy» lub poznamy jego dobroczynne działanie. W pierwszym momencie nie doceniamy go, ale potem, gdy go odpowiednio przygotowujemy, zestawimy z innymi składnikami, wtedy ujawnia on swoją

wartość. Podobnie bywa z RADOŚCIĄ jako owocem Ducha Świętego. Czasem najpierw trzeba zmierzyć się z «kwasem», który drapie w gardło i wykrzywia buzię. Okazuje się jednak, że wystarczy trochę odwagi i wprawy, aby odkryć ukryte, lecz cudowne właściwości i smaki.

4. Animator zaprasza dzieci do eksperymentu „Cytryna czyni cuda”. Wyciska do dzbanka sok z cytryny i rozcieńcza go odrobiną wody. Rozdaje dzieciom patyczki kosmetyczne, które zamoczą w soku, a następnie na białej kartce napiszą tajemnicze słowo – np. coś, co sprawia im radość (np. spacer, pies, modlitwa, słońce itp.). Kiedy karteczki wyschną, animator zbliża je do zapalanej lampki i ogrzewa do momentu, w którym napis stanie się widoczny (ewentualnie przeprasowuje żelazkiem). Na koniec wyjaśnia, że:

Niewidzialny dotąd napis pojawił się, ponieważ w soku z cytryny znajdują się związki węgla, które pod wpływem ciepła zmieniają się w węgiel. Podobnie jest w naszym duchowym życiu. RADOŚĆ w naszych sercach staje się «aktywna», gdy zbliżamy się do światła Pana Boga i pozwalamy się ogrzewać Jego miłością.

5. Tak właśnie prawdziwa radość Boża «uaktywniała się» w życiu pewnej dziewczynki z Nadulek k. Płocka. Paulinka Walczyk była małą misjonarką PDMD.

Animator prezentuje dzieciom pokaz o dziewczynce (załącznik 6 – płyta CD, dla animatora na końcu konspektu).

6. Paulinka nie doczekała swoich czternastych urodzin. Ale wcześniej napisała dla swoich bliskich, a także dla «małych misjonarzy» z Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci cały tomik wierszy. Głównie o radości.

Animator dzieli uczestników na 3 grupy i rozdaje po jednym wierszyku Paulinki. Zadaniem każdego zespołu będzie przygotowanie teatralnej interpretacji wierszyka i wywołanie jak największej RADOŚCI wśród widzów (załącznik 7 – płyta CD, dla animatora na końcu konspektu).

III. DAJ SIĘ „ZJEŚĆ”

1. *Bądźmy apostołami uśmiechu!* – zachęca prowadzący i zadaje dzieciom zadanie:

Przez najbliższy tydzień postarajcie się witać tak dzień, jak dzisiaj próbowaliśmy się witać wzajemnie – nie tylko uprzejmie, ale angażując w to całe serce, budząc w sobie pokłady życzliwości i błogosławieństwa oraz z jak najlepszym nastawieniem. Niech wasze «dzień dobry» przywołuje uśmiech na twarzach napotkanych osób.

2. Animator podsumowuje spotkanie przypominając, że okazją do „promieniowania” RADOŚCIĄ jest święto PDMD, czyli MISYJNY DZIEŃ DZIECI (6 stycznia). Uwaga! Dobrze byłoby przygotować dla całej wspólnoty parafialnej radosne misyjne wydarzenie, np. krótkie przedstawienie. W wielu parafiach tego dnia odbywa się uroczyste zakończenie *Kolędników Misyjnych*. Jeśli w parafii nie istnieje zwyczaj kolędowania, a dzieci chciałyby okazać solidarność z nimi, można skorzystać ze scenki kolędowej i przygotować na jej podstawie krótkie teatralne przedstawienie. Materiały do scenek ukażą się jesienią na stronie internetowej PDMD w zakładce: *Kolędnicy Misyjni – projekt roku*. W ten sposób dzieci będą mogły opowiedzieć parafianom o potrzebach swoich rówieśników w Rwandzie i Burundi oraz o „małych misjonarzach” PDMD. Będą także mogły włączyć się w konkretną pomoc duchową i materialną dzieciom w potrzebie.

3. Inne propozycje na patronalne święto PDMD, czyli MISYJNY DZIEŃ DZIECI w parafii:

A. Oprawa Mszy św. na 6 stycznia 2019 r. (wg *Materiałów Liturgicznych „Kolędnicy Misyjni 2018/2019”*).

B. Misyjny bal karnawałowy dla ogniska misyjnego lub wszystkich dziecięcych grup apostołskich w parafii (stroje z różnych stron świata charakterystyczne dla kultur i ludów, np. strój masajski, hinduski, tajski, indiański, eskimoski, haitański itp.).

C. Scenka „Z kolędą w domu” do przygotowania po Mszy św. (wg *Materiałów Liturgicznych „Kolędnicy Misyjni 2018/2019”*) lub ze strony internetowej PDMD.

Załączniki

Załącznik 2

Żarty ze „Świata Misyjnego” – teksty: „Świat Misyjny” 2001-2006 z rubryki „Rozrywka”, s. 34.

1. Wygląda dżdżownica z ziemi, patrzy, a tu obok druga wystaje.
- Dzień dobry!
- Jakie „dzień dobry”!? Własnego ogona nie poznajesz?
2. Idzie misjonarz przez dżunglę. Nagle na drodze dostrzega lwa.
- Panie Boże, spraw, żeby ten zwierz miał chrześcijańską duszę – wzdycha przerażony. Po czym lew wznosi oczy ku niebu i rozpoczyna modlitwę: „Panie Boże, pobłogosław ten posiłek...”
3. Idą dwa koty przez pustynię. Po chwili jeden mówi do drugiego: „Ty ogarniasz tę kuwetę?”
4. Dwa węże pełzną obok siebie.
- Nie wiesz przypadkiem, czy jestem jadowity? – pyta jeden drugiego.
- Nie wiem – odpowiada drugi. – A dlaczego pytasz?
- Bo ugryzłem się w język...
5. Spotykają się dwa kojoty. Jeden z nich wyraźnie kuleje.
- Co się stało? – pyta kojot kulejącego kolegę.
- Myśliwy... - pada odpowiedź.
- Postrzelił?
- Nie, nadepnął...
6. Myśliwy wybrał się o świcie na polowanie. Wyjął strzelbę, skrył się

w gąszczu dżungli i czeka na zwierzynę. W pewnym momencie za plecami słyszy szelest. Odwraca się i widzi tygrysa.

- Polowanko? – pyta z przekąsem tygrys.

- Ależ skąd! – odpowiada speszony człowiek – Ja tylko na ryby...

7. Dżungla. Na gałęzi wiszą dwa leniwcce. Mija pierwszy dzień i nic. Mija drugi i też nic. Trzeciego dnia jeden z leniwców spojrział w prawo. Na to drugi:

- Koleś, ale ty jesteś nerwowo...

8. Mały wielbłąd pyta ojca:

- Tato, dlaczego koniki mają takie ładne kopytka, a my takie rozczapierzone?

- Synku, bo my chodzimy w karawanie. Gdybyśmy mieli takie kopyta jak konie, to zapadlibyśmy się w pustynnym piachu.

- Tatusiu, a dlaczego mamy taką skudloną sierść, a koniki mają taką ładną?

- Synku, na pustyni w dzień jest +40 a w nocy -25. Gdy chodzimy w karawanie nasza sierść chroni nas od bardzo niskich i bardzo wysokich temperatur. Koniki nie dałyby rady.

- Tatusiu, a dlaczego my mamy na grzbiecie garby a koniki nie?

- Synku, my w garbach gromadzimy zapasy wody i możemy całe tygodnie chodzić w karawanie bez wody i jedzenia. Gładkie koniki zginęłyby na pustyni.

- Tato, ale po co nam to wszystko, jak my mieszkamy w ZOO?

9. Ile czynności trzeba wykonać, żeby wsadzić słoń do lodówki?

- Trzy. Otworzyć lodówkę, wsadzić słoń, zamknąć lodówkę.

- A ile czynności trzeba wykonać, żeby wsadzić żyrafę do lodówki?

- Cztery. Otworzyć lodówkę, wyjąć słoń, wsadzić żyrafę, zamknąć lodówkę.

- A kto zje więcej liści z drzewa: słoń czy żyrafa?

- Słoń, bo żyrafa jest w lodówce.

10. Lekcja geografii. W klasie panuje idealna cisza. Nagle gdzieś w kącie zaskrzypiało krzesło. Nauczyciel podnosi głowę.

- Kto się tak kręci? - pyta.
- Ziemia! - odpowiada Jaś.
- Kto to powiedział? - pyta nauczyciel.
- Kopernik!

Załącznik 3

Scrabble: Wyrazy, które określają „karykaturę” radości:

- szydzenie
- wyśmiewanie
- „głupawka”
- ironia
- sarkazm

Załącznik 4

Przykłady symptomów radości:

- jest szczera
- jest dobra
- jest zdrowa (szczery śmiech to zdrowie)
- jest „jasna” – robi nam się lżej na sercu, strachy maleją, myślimy pozytywniej
- jest miła Bogu
- jest empatyczna
- jest niewinna – nie ma złych intencji
- jest życzliwa wobec innych
- udziela się innym wokół

Załącznik 5

Ciekawostki o cytrynie

- Cytryna to owoc, który rośnie na drzewie w krajach o ciepłym klimacie, np. w Hiszpanii.

- Prawdopodobnie pochodzi z Chin lub Indii, gdzie już w starożytnych czasach doceniano jej dobroczynne właściwości.
- Owoc ten kryje w sobie wiele cennych „skarbów”, m.in. wspiera odporność i łagodzi infekcje.
- Choć jest kwaśna w smaku, wcale nie zakwasza organizmu, przeciwnie – przywołuje „kwasy” do porządku.
- W Egipcie dzieci zjadają cytrynę w całości bez najmniejszego skrzywienia. A zamiast cukru dodają do niej... soli!

Załącznik 6

Prezentacja Paulinki Walczyk (jeśli animator nie korzysta z pokazu pps)
Tak właśnie prawdziwa radość Boża «uaktywniała się» w życiu pewnej dziewczynki z Nadulek k. Płocka. Paulinka Walczyk była małą misjonarką PDMD. Wcale nie miała łatwego życia. Miała bardzo dużo «kwasów» do pokonania, ale ona znalazła swój sposób, żeby «wygrzewać się» w świetle i ciepłe miłości Pana Boga. I czerpała z niej mnóstwo radości, a potem promieniowała nią na rodzinę i przyjaciół. Z tą radością «dotarła» nawet do Sekretariatu Krajowego PDMD poprzez listy.

Paulinka zachorowała na rdzeniowy zanik mięśni. Choroba ta z dnia na dzień odbierała jej siły fizyczne i zadawała dużo bólu. Przestała biegać, a potem chodzić. Najmniejsze dotknięcie lub zmiana pozycji sprawiała ból. A mimo to każdego dnia z czegoś się cieszyła. Znajdowała całe mnóstwo powodów do radości. Cieszyło ją ciepło słońca i krople deszczu, kłęby chmur na niebie, bałwan, którego bracia ulepili ze śniegu, psoty kotów, kąciki babci... Obserwowała przyrodę i ludzi z ogromną życzliwością i empatią. Często się śmiała i rozśmieszała innych układanymi przez siebie piosenkami. Gdy któregoś dnia trafiła na «Świat Misyjny», przejęła się losem swoich rówieśników w krajach misyjnych i natychmiast zapragnęła dołączyć do «małych misjonarzy», choć w jej parafii ogniska misyjnego nie było. Zachwycała się czasopismem i PDMD. Poprosiła, by ją przyjąć i została małą misjonarką jak św. Teresa od Dzieciątka Jezus.

I choć najdrobniejsze rzeczy przychodziły jej z trudem, starała się szukać «jasnych stron». Czytała książki, zwłaszcza te o życiu świętych, których chciała naśladować. Uważała ich za swoich przyjaciół, którzy przyglądają się jej z nieba i pomagają, gdy przychodzi «gorszy» dzień.

Nawet wtedy, gdy była już tak słaba, że sama nie mogła odpowiedzieć na list z sekretariatu PDMD, poprosiła ciocię, żeby jej w tym pomogła. Jej ostatni list też był pełen radości. I był w nim wiersz. O tym jak dobrze być misjonarzem:

Wiersz o PDMD

Do Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci należymy
i Bogu swe życie w ofierze złożymy.
Za ludzi, co Pana Boga nie znają
i często na twarzach łzy i smutek mają.
Więc my się za nich chętnie pomodlimy
i Pana Boga bardzo poprosimy,
by się dowiedzieli o istnieniu nieba
i zjedli codziennie choć kawałek chleba.
Naszymi problemami łączymy się z misjonarzami,
co w dalekich krajach mieszkają i ludzi o Bogu uczą.
Lecz dzieci nie mogą wyjechać w dalekie kraje
i poznać innych ludzi zwyczaję.
Lecz gdy Świat Misyjny przeczytają,
to swoich rówieśników życie poznają.
Pomodlą się za nich, aby się dowiedzieli o Bożej miłości
i doświadczyli choć trochę dziecięcej radości.
Bo dzieci najbardziej Boga kochają
i serca ludzi dla Niego otwierają.
Chcą zostać małymi misjonarzami
i być Jezusa pomocnikami,
by głosić Ewangelię po całym świecie
czy jesień, czy zima, na wiosnę i w lecie.

* * *

Spójrz na twarz cierpiącego człowieka,
on przed bólem nie ucieka.

Choć na ciele ból go dręczy,
on się nie żali, nie jęczy.

W jego oczach wielka radość,
choć przygniata go ta słabość.

Siły daje mu Bóg z nieba,
daje wszystko, co potrzeba.

Choć najbardziej jest najcichszy,
to ze wszystkich najszcześliwszy,

bo przebywać będzie w niebie,
Dobry Boże, blisko Ciebie.

Paulinka nie doczekała swoich czternastych urodzin. Ale wcześniej napisała dla swoich bliskich i «małych misjonarzy» z Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci cały tomik wierszy. Głównie o RADOŚCI.

Załącznik 7

Wiersze Paulinki do teatralnej interpretacji

KAPCIE BABCI

Moja kochana babcia zgubiła kiedyś kapcia.

Martwiła się, co to będzie i szukała wszędzie.

„W jednym kapciu nie da się chodzić,
jak z takim losem mam się pogodzić?

Na nogach ze mną zawsze wędrowały
i takie ładne wzorki wyszywane miały”.

Szukała pod łózkami i za wszystkimi szafkami,
cały dom wywróciła - tak przejęta babcia była.

W końcu zrezygnowała i szukać kapcia przestała.

Wyszła na podwórko, aby jeść dać kurkom,

zobaczyła psa Łatka, a on w zębach trzyma klapka!

Babcia mu kłapek zabrała i trochę pokrzyżała.
Piesek patrzy na babcię rozzłoszczoną,
podkulił ogon i siedział z miną skruszoną.
Od tej pory butów nie tarosił
i nigdy już z domu kapci nie wynosił.
A babcia szczęśliwa, że kapeć odzyskała,
od tej pory zawsze klapków pilnowała.

MOI BRACIA

Dwóch braci mam,
nikomu ich nie oddam!
Choć straszne rozrabiaki,
to fajne z nich chłopaki.
I choć często rozrabiają,
to potem przepraszają
i skruszeni mnie całują,
ale potem znów coś psują!
Na nerwach mamie grają,
przy stole rozmawiają,
zabawek nie sprzątają
i nic się nie słuchają.
Wciąż biją się i kłócą,
coś strąca, coś przewróca.
Lecz bardzo kocham ich,
tych braci, z całych sił.
Więc szkoda dalszych słów,
fajnie mieć braci dwóch!

MOJE KOTY - „KŁOPOTY”

W moim domu mieszkają dwa koty,
ciągle są z nimi jakieś kłopoty.
Jeden jest w łaty, a drugi bury.

Przeszukują wszystkie dziury.
Jeden jest Wąsik,
a drugi kotek, mniejszy od Wąsika,
ma na imię Psotek.
W dzień śpią, w nocy grasują,
miauczą i figlują. To kielbaskę babci zjedzą,
to za szafą myszy śledzą,
a przy tym tak hałasują
i wszystko w domu rujnują.
Po pokojach się ganiają,
mleko z misek wylewają,
wchodzą często mi do łóżka,
choć się boją pieska Puszka,
który duży jest i biały,
koty z nim mają kłopot niemały.
Na jego widok sierść jeżą,
bo wcale mu nie wierzą.
Wiedzą, że gdy je dopadnie,
będzie z nimi marnie.
Więc na kolana mi uciekają
i mocno się przytulają.
Gdy się je głaszczę,
wtedy głośno mruczą,
gdy jestem smutna,
humor mi przywrócą
swoimi kocimi figlami
i przeróżnymi psotami.
Takie są te moje koty,
Moje koty – „kłopoty”.